

Portal Województwa Lubuskiego



Samorząd województwa pomoże mieszkańcom Zielonej Góry Przylepu i strażakom



Kategoria - Pożar w Przylepie

Data publikacji -25 lipca 2023 godz. 16:19

- Samorząd województwa staje u boku mieszkańców i chce ich wesprzeć - deklaruje członek zarządu województwa lubuskiego Marcin Jabłoński. Już działa w Urzędzie Marszałkowskim telefon pomocowy oraz e-mail.

We wtorek, 25 lipca w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego w

Zielonej Górze odbyła się konferencja prasowa na temat sytuacji związanej z pożarem wypełnionej niebezpiecznymi substancjami hali w Zielonej Górze Przylepie.

- Przyglądamy się od soboty tym zdarzeniom. Jesteśmy zbulwersowani i zaniepokojeni tym wszystkim, co widzimy w przestrzeni publicznej – rozpoczął konferencję prasową **poseł na Sejm RP Waldemar Sługocki**. - Przede wszystkim nasze obawy budzi zachowanie władzy publicznej, władzy rządowej w terenie – wojewody lubuskiego, wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska, zachowanie władz państwa z minister Moskwą i wiceministrem Ozdobą na czele, którzy byli na Ziemi Lubuskiej w minioną niedzielę. Informowali nas w sobotę o tym, że jest poważne zagrożenie zdrowia i życia mieszkańców Zielonej Góry, zwłaszcza dzielnicy Przylep. Informowali nas o tym, abyśmy nie wychodzili na zewnątrz, zamknęli okna, uszczelnili szyby wentylacyjne, uważali na swoje zdrowie dlatego, że możliwe jest skażenie środowiska, zwłaszcza powietrza. Kilka godzin później, w siedzibie powiatowej straży pożarnej w Zielonej Górze przy ulicy Sulechowskiej odbywa się sztab kryzysowy, w którym właśnie te osoby biorą udział. Obradują w maseczkach, 7 kilometrów od miejsca, w którym płoną niebezpieczne odpady, po czym wychodzą z budynku straży pożarnej, już bez masek i informują opinię publiczną, przede wszystkim zielonogórczyków, że nie ma żadnego zagrożenia dla zdrowia i życia mieszkańców, że możemy wyjść na zewnątrz i czuć się komfortowo.

- Chcielibyśmy zwrócić uwagę na sprzeczności w tych komunikatach – podkreślił poseł Sługocki. - Z jednej strony mówią, że nic się nie dzieje, a z drugiej strony podstawiają w Przylepie beczkowsy z wodą. Skoro mieszkańcy są bezpieczni, mogą korzystać z ujęć wody, dlaczego są dostarczane beczkowsy z wodą? Dlaczego z jednej strony mówią w komunikacie, że możemy czuć się bezpiecznie, a sami obradują w maseczkach ochronnych? Kiedy władza publiczna – wojewoda Dajczak, minister Moskwa i wiceminister Ozdoba – mówią prawdę? Bulwersujące jest to, że od dwóch dni przerzucają się odpowiedzialnością i angażują aparat państwa w to, aby przekonać opinię publiczną, że ich bezradność jest usprawiedliwiona, że to de facto nie oni rządzą, że to nie oni ponoszą odpowiedzialność za to, co się stało. Zatem rodzi się pytanie: od czego jest cały, złożony, specjalistyczny aparat państwa, jakie kompetencje ma minister klimatu i środowiska, jakie są kompetencje głównego inspektora ochrony środowiska, wojewódzkich inspektoratów. Przecież wojewoda kieruje administracją zespoloną, ma do dyspozycji Państwową Straż Pożarną, policję, może w sposób realny oddziaływać na rzeczywistość. Minister środowiska jest instytucją pośredniczącą dla pieniędzy europejskich. Może przygotować stosowne programy. Ba, ma swojego przedstawiciela w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który także mógłby uruchamiać szereg programów, które służyłyby utylizacji odpadów niebezpiecznych. I to nie epizodycznie, w wybranych miejscach, ale w sposób systemowy. I takich działań oczekujemy.

Gdzie jest mapa zagrożeń?

- Jest wiele sprzeczności. Strona rządowa, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska i inne służby zespolone z wojewodą uspokajają: woda jest czysta, powietrze jest czyste, wszystko gra. Ale nie ma zmonitorowanego systemu mapy zagrożeń – stwierdził **Hubert Harasimowicz, były Komendant Wojewódzki**

Państwowej Straży Pożarnej w Gorzowie Wlkp. - Po tym pożarze wszystkie te produkty powstałe wyniku procesu spalania cudownie nie zniknęły. Gdzieś to opadło. Kierunek wiatru, temperatura powietrza... Powinna być sporządzona mapa pokazująca ewentualne strefy zagrożenia, aby mieszkańcy wiedzieli, co robić. Czy mogą zerwać pomidora na działce, czy nie mogą. Czy dzieci mogą wypuścić na trawnik, czy nie mogą. Tego nie ma. I stąd ten szereg pytań i niejasności. W ocenie mieszkańców jest to próba zamykania sprawy pod dywan.

- W tej sytuacji kryzysowej, wszyscy - mieszkańcy województwa, a szczególnie Przylepu i okolic - widzimy, że rzeczywistość na styku oficjalnych komunikatów przedstawicieli rządowych z tym, co się dzieje naprawdę, bardzo nieładnie skrzeczy - powiedział **członek zarządu województwa lubuskiego Marcin Jabłoński**. - Kiedy przedstawiane są informacje, że nie ma żadnego zagrożenia, to oficjele rządowi znajdują się kilka kilometrów od miejsca zdarzenia i wypowiadają komunikaty uzbrojeni w maseczki. A w internecie jest mnóstwo filmów, gdzie mieszkańcy pokazują, jak z różnych zagłębień w okolicy można zbierać do słoika ciecze o dziwnym zapachu, barwie, nieznanym składzie.

Samorząd wojewódzki zleca badania gruntu i wody

- Stąd też, aby nie zamieciono tych faktów pod dywan, samorząd województwa postanowił zlecić badania gruntu i wody w okolicach zdarzenia po to, aby był jakiś punkt odniesienia. Aby można było dochodzić prawdy i szukać dalszych rzetelnych informacji, mając na uwadze przede wszystkim odpowiedzialność i troskę o zdrowie mieszkańców Przylepu i okolicy oraz o ich przyszłość. Przecież oni tam mają domy, mieszkania, dalej funkcjonują, dzieci bawią się na podwórkach - powiedział Marcin Jabłoński i dodał. - Nie chcemy, by cokolwiek zostało przeoczone. O wynikach badań będziemy niezwłocznie informować.

Specjalny numer telefonu i adres e-mail

Członek zarządu województwa lubuskiego Marcin Jabłoński poinformował, że aby dać każdemu z mieszkańców możliwość zadania pytań czy podzielenia się swoimi wątpliwościami co do skutków pożaru hali z truciznami w Zielonej Górze Przylepie, urząd marszałkowski uruchomił specjalny numer telefonu i adres e-mail. - Będziemy starali się te informacje jak najlepiej wykorzystać, a kiedy będziemy znać odpowiedzi, udzielać informacji. Ktoś musi stanąć oko w oko z mieszkańcami i rozumieć ich obawy i lęki - podkreślił Marcin Jabłoński.

Numer telefonu: 68 45 65 329 w godzinach 8.00-20.00

Adres e-mail: pomoc.przylep@lubuskie.pl

Samorząd wojewódzki deklaruje pomoc

- Cały czas będziemy analizować potrzeby związane z funkcjonowaniem chociażby

Ochotniczych Straży Pożarnych – podkreślił członek zarządu województwa lubuskiego Marcin Jabłoński. - Samorząd województwa posiada pewne możliwości uruchomienia rezerw budżetowych związanych z sytuacjami kryzysowymi i takie środki (nawet kilkaset tysięcy złotych) będziemy chcieli w najbliższym czasie uruchomić.

- Mamy doświadczenie. Tak prezes Jerzy Ostrouch jak i ja pełniliśmy w przeszłości funkcje wojewodów – tu Marcin Jabłoński wskazał prezesa gorzowskiego szpitala. - Wiemy, jakie czynności powinny być podjęte, a widzimy, że tak się nie dzieje. W związku z tym samorząd województwa staje u boku mieszkańców i będzie chciał ich wesprzeć w ramach swoich możliwości i kompetencji. I udzielić pomocy w poszukiwaniu odpowiedzi na szereg nurtujących mieszkańców Lubuskiego pytań. Zwłaszcza tych związanych z poczuciem bezpieczeństwa ich własnego i ich najbliższych.

Szpital solidarnie deklaruje pomoc poszkodowanym

- We wczesnych godzinach porannych w poniedziałek były komendant szkoły pożarniczej w Warszawie, ale i również były zastępca komendanta głównego straży pożarnej Ryszard Grosset, po katastrofie w Przylepie stwierdził, że szczęśliwie udało się uniknąć ofiar – powiedział **Jerzy Ostrouch, prezes Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego W Gorzowie Wlkp.** - Wcześniej podkreślił, że skutki społeczne i zdrowotne tego zdarzenia są nieznane i mogą być tragiczne. To było powodem tego, że wspólnie z zarządzającymi szpitalami wojewódzkimi zaczęliśmy się zastanawiać nad tym, jak spowodować, aby te skutki zdrowotne mieszkańców Przylepu i okolic spróbować monitorować, i nieść pomoc tym, którzy byli narażeni na tę eksplozję toksyn. Stąd nasza troska w pierwszej kolejności o strażaków, którzy w największym stopniu byli narażeni na to niebezpieczeństwo, ale również o mieszkańców Przylepu.

- Chcemy zorganizować konsultacje z udziałem lekarzy internistów, pediatrów i toksykologów – zadeklarował prezes Jerzy Ostrouch. - Chcemy, aby mieszkańcy Przylepu i okolic byli w możliwie największym stopniu dobrze poinformowani. Uważamy, że w dokumentacji medycznej powinna znaleźć się informacja o tym, że byli narażeni na eksplozję toksyn. Nie wiemy, jakie to będzie miało konsekwencje za 10 czy 15 lat. Wiemy, że taka informacja do właściwego procesu ewentualnego leczenia byłaby konieczna.

- Bez wątplenia strażacy to były osoby, które w sposób najbardziej bezpośredni były narażone na działania pyłu i dymu, ponieważ brały udział w akcji gaśniczej – stwierdziła **Katarzyna Lebiotkowska, prezes Lubuskiego Szpitala Specjalistycznego Pulmonologiczno-Kardiologicznego w Torzymiu.** - Dlatego spotkałam się z moim zespołem lekarzy pulmonologów w Lubuskim Centrum Pulmonologii, które specjalizuje się w diagnozowaniu i leczeniu chorób płuc i przygotowaliśmy informację dla strażaków z objawami takimi jak kaszel, duszność, osłabienie bądź narażenie na bezpośrednie oddziaływanie pyłu, dymu czy gazów palących się podczas akcji gaśniczej, że przygotowaliśmy szereg badań. Mają możliwość wykonania w naszym centrum badań profilaktycznych: prześwietlenia płuc, badania spirometrycznego, a w przypadkach wątpliwych – również tomografii

komputerowej w wysokiej rozdzielczości. Możemy zaproponować również badania w kabinie do pomiaru dyfuzji płucnej, która bardzo dokładnie ocenia stan tkanki płucnej, jak również jej możliwości wymiany gazowej. Te wszystkie badania zostałyby poprzedzone badaniami biochemicznymi krwi, takimi jak CRP, morfologia, które uważamy za niezbędne do wydania opinii o stanie zdrowia badanych.

Sebastian Ciemnoczołowski, radny województwa oraz główny specjalista ds. rozwoju Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze, w imieniu zarządu lecznicy, zadeklarował, że każdy z mieszkańców, który czuje się źle, czuje się zagrożony, dotknięty tym, co się stało, zostanie przyjęty. – Dzisiaj prezes szpitala próbował skontaktować się z kimkolwiek w województwie, kto odpowiada za toksykologię w naszym regionie. Niestety, służby wojewody przez dwa lata nie są w stanie powołać konsultanta do spraw toksykologii i w tej chwili szukamy takiej pomocy w innych województwach. I szybko chcemy taką pomoc wskazać – podkreślił S. Ciemnoczołowski.

„Coś zaczyna się dzieć z niektórymi strażakami...”

Sławomir Kotylak, radny miasta Zielona Góra, przytoczył pytania, jakimi bombardują go mieszkańcy: - „Panie radny, czy można zbierać warzywa i owoce z ogródków z terenów między Przylepem a Zawadą? Czy składowisko odpadów na terenie Zastalu, w okolicy dworca PKP jest zabezpieczone, a jeśli nie, kto odpowiada za usunięcie tego składowiska? Czy można korzystać ze studni? Jak i kiedy będą badania? Spożywanie plonów z ogródków przy domach – jakie i kiedy będą badania? Wypuszczanie dzieci na trawniki podlewane ze studni? Jak i kiedy wywieżą odpady z pogorzeliska? Co z gruntami, które zostały zalane wodą pożarową z substancjami skażonymi? Kiedy będą wyniki?”. Takich pytań otrzymujemy dziesiątki. Skala zainteresowania jest bardzo duża.

- Informacja od jednego z druhów z OSP, które brały udział w gaszeniu pożaru, którą w tej chwili otrzymałem: „Coś zaczyna się dzieć z niektórymi strażakami – wymioty, problemy z gardłem, metaliczny posmak w ustach, są tacy, co mają jakby oparzenia na rękach, złe samopoczucie, bóle głowy” – zacytował radny Kotylak i dodał: - Najwyższy czas, aby wszystkie odpowiedzi, na które czekają nie tylko strażacy, ale i mieszkańcy, znalazły wydźwięk na nadzwyczajnej sesji Rady Miasta. Takie działania, które zaobserwowali nawet sami strażacy: prosty apel OSP Racula i innego OSP z prośbą o pomoc materialną, ponieważ zużyli wszystkie niezbędne elementy wyposażenia, jeśli chodzi o ochronę dróg oddechowych. Wystąpili o prostą pomoc do mieszkańców, wsparcie finansowe. Jaka była reakcja urzędu miasta? Nakazał usunięcie tych wiadomości. Wylało się mnóstwo hejtu na osoby, które te informacje zamieściły. Mogą państwo na stronach osób prywatnych, które są na co dzień druhami, przeczytać, jak bardzo to ich zabolalo. Kieruję słowa uznania do Zarządu Województwa, że jest odpowiedź na apel, który wyraziłem w niedzielę w trakcie konferencji prasowej, żeby wesprzeć strażaków w pomocy medycznej i ocenie ich stanu zdrowia. Dziękuję pani prezes Lubuskiego Centrum Pulmonologii za reakcję. Kieruję również słowa uznania do Zarządu Województwa, że pomimo działań, które realizuje na co dzień – w tym roku udziela wsparcia OSP w zakresie ich potrzeb bieżących – będzie jeszcze poza pulą standardową przyznawał środki dla tych OSP, które brały udział bezpośrednio w akcji gaśniczej, m.in. na uzupełnienie

niezbędnych elementów wyposażenia osobistego tudzież infrastruktury, która jest niezbędna strażakom do tego, co na co dzień robią.

Wsparcie dla strażaków biorących udział w akcji oraz [deklaracje, że będą mogli liczyć na specjalistyczne badania w szpitalach podległych samorządowi wojewódzkiemu](#), przekazywała także **marszałek Elżbieta Anna Polak** w niedzielę 23 lipca.

Marcin Pabierowski, radny miasta Zielona Góra, przytoczył pytanie mieszkańca Zielonej Góry Przylepu, który mieszka 800 metrów od spalonej hali, ale teraz przebywa u rodziny i nie wie, czy może bezpiecznie wrócić do domu. – Ta katastrofa odbiła się traumatycznie na wielu zielonogórczanach, którzy zadają nam pytania. I obowiązkiem miasta jest informować i otoczyć troską mieszkańców. Dlatego wraz z szeregiem radnych Platformy Obywatelskiej, radnego Lewicy Tomasza Nesterowicza i radnego niezrzeszonego Pawła Zalewskiego, wystąpiliśmy z wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej, która dotyczyć ma niekontrolowanego spalania odpadów niebezpiecznych, toksycznych i odpowiedzi, które nurtują mieszkańców – powiedział radny Pabierowski.